

RÓŻNE SUMIENIA SĘDZIEGO



**JERZY
ZAJADŁO***

W sumieniu sędziego nie chodzi o wierność własnym indywidualnym poglądom, chodzi o wierność wartościom leżącym u podstaw demokratycznego państwa prawa

W sporze o Trybunał Konstytucyjny padają z obu stron bardzo różne argumenty. Niektóre z nich mają z punktu widzenia istoty państwa prawa znaczenie fundamentalne, ale w natłoku informacji gdzieś uykają naszej bliższej uwadze. O ogromna szkoda, ponieważ ich głębsza analiza mogłaby nam odświeżyć i rzeczony sens tego konfliktu.

W ostatnim czasie w przestrzeni publicznej pojawiły się np. dwa diametralnie różne głosy odwołujące się do tego samego pojęcia - sumienia sędziego. Przeciwny obywatel gubi się w domysłach, co to właściwie oznacza, co kryje się pod tym z pozoru enigmatycznym i niejasnym sformułowaniem. A kryć się może rzeczywiście bardzo dużo - dwie różne koncepcje państwa i prawa, a w rezultacie dwie różne wizje naszych praw i wolności obywatelskich. Oddajmy jednak głos samym zainteresowanym uczestnikom tego sporu.

Oto bowiem prasa doniosła („Rzeczpospolita”, 13 kwietnia), że w trakcie przesłuchania w komisji sejmowej kandydata na nowego sędziego TK prof. Zbigniewa Jędrzejewskiego doszło do następującej wymiany zdań: „W reakcji na kilkanaście pytań Kamili Gasiuk-Pihowicz [Nowoczesna] dotyczących stanowiska kandydata do sporu związanego

z Trybunałem profesor powiedział: »Gdybym odpowiedział, pani ogłosiłaby, że jestem PiS-owskim kandydatem i będę orzekał tak czy inaczej; po co pani chce wykazać, że jestem niedobrym PiS-owcem?«. I dodał, że będzie orzekać zgodnie z sumieniem, ważąc racje za i przeciw.

Mamy więc do czynienia z przekazem negatywnym - prof. Jędrzejewski, zamiast powiedzieć, że będzie się kierował postanowieniami konstytucji interpretowanymi zgodnie z powszechnie przyjętymi wskazaniami nauki prawa, w gruncie rzeczy unika jasnej odpowiedzi i kieruje nas do bliżej nieokreślonych zakamarków swojego sumienia. Nie wiemy bowiem, co się ostatecznie kryje w tych zakamarkach - czy jest to rzetelna wiedza prawnicza i wierność postanowieniom konstytucji, czy też może zakamuflowane jednoznaczne poglądy polityczne i kontestacja obowiązującego porządku polityczno-prawnego? W pewnym sensie jest to zabieg charakterystyczny dla polityków PiS. Podobny mechanizm zastosował w debacie nad tzw. ustawą naprawczą z 22 grudnia senator PiS prof. Michał Seweryński - zamiast odnieść się do merytorycznych argumentów licznych środowisk prawniczych i służb legislacyjnych Senatu wskazujących na problem niekonstytucyjności proponowanej re-



HANNA PRZYNSKA

gulacji, kompletnie je pominął i powiedział, że będzie głosował zgodnie z własnym sumieniem („Nowa PiS-owska nauka prawa” - „Wyborcza”, 29 grudnia 2016).

Na przeciwnym biegunie znajduje się stanowisko pierwszego prezesa Sądu Najwyższego prof. Małgorzaty Gersdorf - ono również apeluje do sędziowskich sumień, ale w zupełnie odmienny sposób. W liście skierowanym do uczestników dorocznego Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK w dniu 20 kwietnia czytamy bowiem: „Moje wystąpienie za-

kończę apelem. Chciałabym prosić wszystkich polskich sędziów, aby mieli odwagę. Dzisiaj nie są oni jedynie »ustami ustawy«, lecz - powiem to bez cienia patosu i przesady - depozytariuszami wartości polskiej demokracji, a przy tym piastunami władzy publicznej. Tylko od nich zależy, czy polscy obywatele docenią wagę podziału władz oraz obowiązywania i przestrzegania prawa. Sędziowie muszą cierpliwie tłumaczyć zawiloci prawa i przez coraz lepsze uzasadnianie orzeczeń przybliżyć konstytucję obywatelom. Niech zatem sądy występują z pytaniami prawnymi, kiedy widzą złe prawo, i niech nie stosują tego prawa, jeśli otrzymają wyrok sądu konstytucyjnego stwierdzający jego niezgodność z konstytucją, choćby wyrok ten nie został promulgowany w Dzienniku Ustaw! Warto przypomnieć myśli świętego Tomasza z Akwinu, który przyznał, iż mogą być takie prawa, które »nie obowiązują w sumieniu«, a są w istocie bezprawne. Nie może bowiem być nic ważniejszego niż obecność po właściwej stronie: po stronie własnego, prawnego sumienia”.

W zależności od przyjętych założeń filozoficzno-prawnych (np. pozytywistycznych, niepozytywistycznych, prawnonaturalnych) można się z tym apelem zgadzać bądź nie. Nie ulega jednak wątpliwości, że w od-

różnieniu od stanowiska prof. Jędrzejewskiego nie jest to ucieczka od problemu w mroczną sferę sędziowskiego subiektywizmu moralno-politycznego. Wręcz przeciwnie, mamy do czynienia z jednoznaczna deklaracją w formie przekazu pozytywnego kierowanego zarówno do indywidualnych sędziów, jak i do trzeciej władzy jako całości. W rezultacie nie musimy się gubić w domysłach, na czym polega konflikt sędziowskiego sumienia w wymiarze indywidualnym i instytucjonalnym - chodzi o konfrontację prawa z bezprawiem. („Nieposłuszeństwo trzeciej władzy” - „Wyborcza”, 9 grudnia). Politycy dosyć dowolnie żonglują tymi pojęciami, prawnikom wyposażonym w pewne podstawowe instrumentarium wypracowane w nauce prawa nie wolno tego robić.

W sumieniu sędziego nie chodzi o wierność własnym indywidualnym poglądom, chodzi o wierność wartościom leżącym u podstaw demokratycznego państwa prawa. Jest ono kategorią szczególną i nabiera istotnego znaczenia dopiero wówczas, gdy te wartości są zagrożone. W przeciwnym wypadku staje się tylko pustym sloganem. ●

*Prof. Jerzy Zajadło, kierownik katedry Teorii Filozofii Państwa i Prawa, Wydział Prawa Uniwersytetu Gdańskiego